

Rudnicki, Konrad

Z historii uniwersyteckiego obserwatorium astronomicznego we Lwowie

Analecta 5/2(10), 171-188

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Z HISTORII UNIWERSYTECKIEGO OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNEGO WE LWOWIE

Wstęp

Moim zamiarem jest przedstawienie losów uniwersyteckiego obserwatorium astronomicznego we Lwowie w międzywojennym okresie przynależności Lwowa do Polski. W czasie zbierania materiałów mogłem się jednak przekonać, że ani odzyskanie niepodległości w roku 1918, ani wybuch II Wojny Światowej nie stanowią dla astronomii lwowskiej wyraźnej cezury historycznej. Momentami istotnymi są natomiast okresy objęcia i zakończenia kierownictwa obserwatorium przez profesorów Marcina Ernsta i Eugeniusza Rybkę. Za dolną granicę okresu mego opracowania przyjmuję więc rozpoczęcie pracy w Uniwersytecie Lwowskim przez pierwszego z nich, zaś za górną – przesiedlenie (t.zw. repatriację) ze Lwowa drugiego i pozostałych polskich astronomów.

W pracy korzystałem obficie z *Pamiętników* Eugeniusza Rybki – maszynopisu udostępnionego mi przez prof.dr hab. Jadwigę Złotorzycką, z *Notat Codziennych* Tadeusza Banachiewicza (zwłaszcza z Kajetów I i IV), w których się odbija jak w zwierciadle (tylko złośliwi powiadają, że jak w krzywym) nieomal pełna historia astronomii polskiej. Do tych ostatnich dostępu użył mi dr Jerzy Kordylewski. Poza tym wykorzystałem notatki z dłuższej rozmowy jaką zechciał ze mną odbyć prof.dr hab. Jan Mergentaler, z takież z dr Tadeuszem Rakowieckim oraz dr Zofią Kubikowską. Posługiwałem się też spisanyymi wspomnieniami dr nauk Heleny Kazimierczak-Połońskiej będącymi w moim posiadaniu. Pewne charakterystyki osób pozwoliłem sobie przedstawić na podstawie własnych wspomnień. Dla uściślenia dat i danych zaglądałem też często do Polskiego Słownika Biograficznego i do różnych encyklopedii. W tekście nie daję odsyłaczy do źródeł wyżej wymienionych, gdyż musiałbym to robić oddzielnie prawie po każdym zdaniu. Ponadto korzystałem z kilku źródeł dodatkowych wymienionych w przypisach. Wszystkim osobom, które łaskawie udostępniły mi materiały źródłowe i także informacje ustne, wyrażam głęboką wdzięczność. Dziękuję też

mojej żonie Teresie za nieocenioną pomoc przy odcyfrowywaniu nieczytelnego rękopisu Tadeusza Banachiewicza.

Pisząc o życiu naukowym Lwowa należy pamiętać, że było to miasto zamieszkiwane przez wiele narodów. Oprócz pierwotnej ludności ruskiej (w obecnej terminologii: ukraińskiej) od wieków się tu osiedlali Polacy, Niemcy, Ormianie, i Żydzi. (Dziś zmieniło się to przede wszystkim w tym sensie, że miejsce przesiedlonych Niemców zajęli Rosjanie osiedleni tu w czasach władzy radzieckiej). Jak potem pokażę, fakt współżycia wielu narodów miał niejakię znaczenie dla astronomii w latach II Wojny Światowej.

Polityczna historia Lwowa nie była prosta. Miasto założone w roku 1256 (istnieją spory o ścisłość tej daty) przez króla Daniłłę Halickiego dla jego syna, księcia Lwa (lub mówiąc krócej: założone przez księcia Lwa) zostało w obawie przed napadami tatarskimi ulokowane zdala od istniejących szlaków komunikacyjnych i rzek, ściśle na dziale wodnym. (We Lwowie pokazują dwuspadowy dach, z którego z jednej strony woda deszczowa spływa ostatecznie do Bałtyku, z drugiej – do Morza Czarnego). Chyba symboliczny jest tu fakt, że założyciel miasta, Daniłło będąc prawosławnym otrzymał (sporo po zaistnieniu Wielkiej Schizmy i na długo przed Unią Brzeską) królewską koronę od rzymskiego papieża. Lwów, będąc miastem o tyle wschodnim, co zachodnim, wbrew planom założycieli uczynienia go bezpiecznym i spokojnym grodem na odludziu, szybko się stał nowym centrum handlowym i komunikacyjnym. W czasach Kazimierza Wielkiego został na mocy dynastycznej umowy wcielony do Polski, ale był też później jeszcze przez wiele lat pod rządami węgierskimi, zaś w czasach „Potopu” krócej – pod szwedzkimi, aby w Pierwszym Rozbiorze Polski przypaść Austrii. W czasie I Wojny Światowej był przez kilka lat pod okupacją rosyjską. Później, po dwudziestoleciu rządów Polskich dostał się Ukrainie (podówczas republiki radzieckiej), przechodząc jeszcze w latach 1941–1944 okupację niemiecką. Lwowianin, profesor Hugo Dyonizy Steinhaus skwitował ostatnie skomplikowane, półwieczne dzieje swego miasta stwierdzeniem, że wówczas nie tyle on (Steinhaus) wyjeżdżał za granicę, ile często „granice wyjeżdżały za niego”¹

Początki działalności Marcina Ernsta

Pozostawiając na boku problem, w jakim sensie Obserwatorium Uniwersytetu Jana Kazimierza – dziś Uniwersytetu Iwana Franki we Lwowie było w omawianym okresie tym samym, które zostało założone w roku 1769 przez jezuitów przy Akademii Lwowskiej, przekształconej w roku 1860 w Uniwersytet Lwowski, wypada stwierdzić, że w chwili obejmowania przez prof. Marcina Ernsta jego kierownictwa nazwa *obserwatorium*, oznaczająca przecież miejsce dokonywania obserwacji astronomicznych, była raczej abstrakcją. Nie było wtedy nawet w Uniwersytecie Lwowskim katedry astronomii; tyle tylko, że astronomię wykładano – nie co roku. Wykłady astronomii prowadził tu m.innymi od 1901 roku Marcin Ernst.

Urodzony w Warszawie w roku 1869, po studiach w Warszawie (1890–1892), Berlinie (1892–1894) i Wiedniu (1894/5), uzyskał doktorat filozofii z pogranicza astronomii i geofizyki (wpływ zaćmień Słońca na atmosferę ziemska – teoria i opracowanie obserwacji) w Berlinie w roku 1896. Miał następnie objąć kierownictwo Obserwatorium Jędrzejewicza w Warszawie, lecz zabrakło pieniędzy na etat dla niego. Przyjął więc asystenturę na Lwowskim Uniwersytecie i jednocześnie na Politechnice Lwowskiej. W uniwersytecie, po nostryfikacji doktoratu, habilitował się w roku 1897. Uzyskał urlop naukowy i korzystając ze stypendium Akademii Umiejętności, odbył staże w obserwatorium w Poczdamie, w Berlińskim Astronomicznym Instytucie Obliczeniowym oraz w Meudon. W roku 1901/2 rozpoczął na Uniwersytecie Lwowskim systematyczne wykłady astronomii. W roku 1905 obserwował zaćmienie Słońca w Hiszpanii.

Mianowany profesorem nadzwyczajnym w dniu 1 listopada 1908 roku objął również z tym dniem kierownictwo nowokreowanej katedry astronomii (wcześniej wykłady astronomiczne należały do katedry matematyki) wznowiając we Lwowie systematyczną działalność naukową i dydaktyczną w tej dziedzinie. Tę datę można uważać za przełomową w nowszych dziejach uniwersyteckiej astronomii lwowskiej. Od października 1912 r. Marcin Ernst był już profesorem zwyczajnym.

Ernst niesłusznie jest uważany czasem po prostu za astronoma klasycznego. Taką opinię spowodował znakomity (wydany w roku 1928) podręcznik astronomii sferycznej, na którym się wykształciło całe pokolenie odchodzących obecnie na emerytury polskich astronomów. W rzeczywistości Ernst ogłaszał przyczynki zarówno z astronomii praktycznej, sferycznej, mechaniki nieba, jak i astrofizyki (Słońce, komety, gwiazdy zmienne), publikując również drobne prace z zakresu meteorologii. Pisał przy tym w porywający sposób książki popularnonaukowe, a nawet był autorem podręcznika szkolnego – znanej przez długie lata *Kosmografii*. Projektował też pomoce dydaktyczne (wydana w 1913 r. obrotowa mapa nieba). Był znakomitym wykładowcą, umiejącym interesująco mówić zarówno o fizycznej budowie planet, jak o matematycznych metodach wyznaczania orbit komet. W czasach, gdy często cały kierunek studiów prowadził jeden profesor przy udziale paru (a często jednego) asystentów, prof. Ernst był niewątpliwie właściwym człowiekiem na właściwym stanowisku. Jego współpracownica, Helena Kazimierczak-Połońska, która odbyła we Lwowie studia astronomiczne w latach 1922–1927, a następnie pracowała z nim z początku jako laborantka, później od roku 1928 aż do jego śmierci jako asystentką, napisała: *«Pozostały w duszy mojej najpiękniejsze oraz najbardziej uduchowione wspomnienia o mojej pracy pod kierownictwem prof. Ernsta, który był człowiekiem o niezwykle wysokim poziomie etycznym, wielkiej erudycji naukowej i wyjątkowo subtelnej duszy, a w dodatku był poetą i układał piękne wiersze.»*

Początki II Rzeczypospolitej

W budynku obserwatorium przy ul. Długosza prof. Ernst od dawna próbował uruchomić astronomiczne obserwacje. Ale dopiero w roku 1914 otrzymał pieniądze na zakup 135 mm refraktora firmy Merza-Sendtnera, który na owe czasy był dość dobrym instrumentem szkoleniowym, a także mógł służyć do prac astrofizycznych w dziedzinie gwiazd zmiennych, do obserwacji astrometrycznych z mikrometrem okularowym oraz do wyznaczania momentów zakryć gwiazd przez Księżyc. Niestety wybuch I Wojny Światowej uniemożliwił dostarczenie instrumentu do Lwowa. Pozostał zdeponowany w Obserwatorium Krakowskim aż do roku 1921, kiedy wreszcie można go było ustawić na tarasie we Lwowie. Tę chwilę można uważać za moment reaktywowania działalności obserwacyjnej w lwowskim obserwatorium uniwersyteckim. Pokrywa się on mniej więcej w czasie z ugruntowaniem na dwa dziesięciolecia zwierzchności Polski nad Lwowem.

Możliwości obserwacji były jednak niewielkie. Główną dziedziną pracy naukowej musiały się stać rozważania teoretyczne. W obserwatorium powstały tylko drobne przyczynki obserwacyjne. W zasadzie nacisk był położony na obliczenia. Zwłaszcza współpraca z początkującą wówczas Heleną Połońską – późniejszym wybitnym mechanikiemniebieskim, która się przygotowywała do doktoratu (uzyskała go po śmierci Ernsta w r. 1934 w Uniwersytecie Warszawskim), wydawała się zapowiadać znakomity rozwój placówki.

Prof. Ernst godnie reprezentował astronomię lwowską w ogólnopolskich ciałach naukowych. Był członkiem nie tylko reprezentującego Polskę wobec Międzynarodowej Unii astronomicznej Narodowego Komitetu Astronomicznego, do którego z urzędu należeli wówczas wszyscy uniwersyteccy profesorowie astronomii, ale z wyboru został członkiem zarządu zainicjowanego w roku 1920 i założonego w 1923 Polskiego Towarzystwa Astronomicznego. Natomiast, mimo iż ceniał obserwacje i umiał obserwować, z nieznanых przyczyn nie przyjął zaproszenia do udziału w ekspedycji do Szwecji na zaćmienie Słońca w dniu 29 czerwca 1927 r.²

W poszukiwaniu następcy

Od przedwczesnej śmierci prof. Ernsta w dniu 4 czerwca 1930 r. do objęcia stanowiska zastępcy profesora przez Eugeniusza Rybkę, młodszego od niego o 29 lat, zapanował okres nie tylko stagnacji ale szybkiej regresji. Prof. Henryk Arctowski mianowany opiekunem katedry astronomii szukał godnego następcy Marcina Ernsta. Arctowski był dobrze zorientowany w środowisku polskich astronomów, gdyż jako geofizyk współpracował z nimi ściśle w dziedzinie geodezji wyższej i astronomicznych problemów geografii na terenie Komitetu Geodezyjno-Geofizycznego³. I może właśnie dlatego szukanie najlepszego kandydata trwało stosunkowo długo.

W poszukiwaniach następcy na opustoszałą katedrę pomagali Arctowskiemu między innymi prof. Tadeusz Julian Banachiewicz z Krakowa od dawna

współpracujący z lwowskimi matematykami i prof. Władysław Dziewulski z Wilna. Ten ostatni wysunął kandydaturę dr Stanisława Szeligowskiego, wysoko wykwalifikowanego mechanika niebieskiego, erudyty (i sławy sportowej I Drużyny piłki nożnej Cracovii!), niestety jeszcze nie habilitowanego i o niejasnej możliwości habilitacji. Z tego powodu ta kandydatura została przez Lwów odrzucona. (został docentem dopiero po wojnie we Wrocławiu).

Prowadzono pertraktacje z niedawno habilitowanym (w roku 1928) profesorem i dyrektorem Obserwatorium Uniwersytetu Poznańskiego Józefem Witkowskim, który jednak, spodziewając się tej propozycji, już w dniu 15 lipca 1930 r. w czasie rozmowy z Eugeniuszem Rybką nie wykazał zainteresowania przeniesieniem się z Poznania.

Prof. Banachiewicz proponował z początku dr Antoniego Wilka, profesora gimnazjalnego i współpracownika Obserwatorium Krakowskiego, głośnego wówczas w Polsce odkrywcę trzech komet (potem odkrył jeszcze dwie). Niestety i tu nie było szans na szybką habilitację, a Lwów nie mógł zbyt długo czekać.

Innym kandydatem Banachiewicza był Tadeusz Rakowiecki, szlachetna i barwna postać. Jako lekarz wojskowy brał udział w I Wojnie Światowej (po stronie rosyjskiej, a potem w niewoli austriackiej) i w wojnie 1920 roku. Posiadał dwa jednakowo dla niego ważne zawody. Na życie swoje i rodziny (żony Pelagii i wychowawcy Heleny) zarabiał jako lekarz w rozbudowującej się wówczas przemysłowo Hajnówce. Wraz z żoną Pelagią (wybitną działaczką P.O.W. – przewiozła w roku 1914 przez front do Kongresówki odręczny rozkaz Piłsudskiego) uczestniczył w licznych akcjach społecznych (założył w Hajnówce pierwszą kasę chorych), ale wszystkie wolne chwile poświęcał na prace astronomiczne. Mając doktorat medycyny, opublikował dziesiątki prac teoretycznych i rachunkowych z zakresu mechaniki nieba. Napisał też podręcznik wyznaczania orbit komet i planet, z którego korzystały pokolenia polskich astronomów.

Banachiewicz projektował objęcie przez niego lwowskiej katedry po przeprowadzeniu habilitacji w Krakowie. Rakowiecki był przesadnie skromnym człowiekiem. Do tego uważał, że wykładowca uniwersytecki powinien znać dobrze wszystkie działy astronomii, a on był specjalistą tylko w jednym – mechanice niebieskiej. Nie czuł się więc na siłach objąć uniwersyteckiej katedry i odmówił skorzystania z banchiewiczowskiej propozycji.

Eugeniusz Rybka

Piątym kandydatem z ogólnej ich liczby, również wysuniętym przez Banachiewicza stał się Eugeniusz Rybka, człowiek zupełnie innego usposobienia wewnętrznego. Niezamożny z domu, syn parafialnego organisty, w wykształceniu i szukaniu sobie miejsca w świecie był zdany od młodości na siebie samego. Podobnie jak Rakowiecki, był dobrym, a więc wąskim specjalistą, choć w innej dziedzinie – fotometrii gwiazd (pod koniec życia okazał się również wybitnym historykiem astronomii, ale to już nie dotyczy okresu lwowskiego). W przeciwieństwie do

Rakowieckiego rozumiał jednak, że epoka profesorów znających wszystkie specjalności, takich jak Marcin Ernst, już mija; że w nowych czasach specjalizacja profesorska powinna być raczej wysoka niż szeroka.

Eugeniusz Rybka był pragmatykiem pod każdym względem. W swoich pamiętnikach napisał szczerze i wprost, że kochając nauki ścisłe, wybrał astronomię (a w niej właśnie fotometrię gwiazd), gdyż nie miał szczególnych zdolności matematycznych, a ponadto w astronomii mógł się spodziewać najmniejszej konkurencji. Do tego miał on szczególną umiejętność zjednywania sobie ludzi. Gdy załatwiał sprawy służbowe, mówił długo, spokojnie, z jakąś sugestywną życzliwością dla rozmówcy. Rozmowa się przeważnie kończyła zgodą na to, czego Rybka chciał, przy czym rozmówcy się zdawało, że sprawę załatwił nie ze względu na jego prośbę, ale z własnego przekonania. Zarówno astronomowie jak dostojni urzędnicy z ministerstw, organizacji społecznych, a później i z komitetów partyjnych z przymrużeniem oka ostrzegali się nawzajem, żeby się mieć na baczności przed Rybką, „bo temu człowiekowi nie sposób czegokolwiek odmówić”. Ta właściwość stała się skarbem dla niego osobiście i dla jego współpracowników w czasie II Wojny Światowej, o czym niżej.

Dr Rybka miał dodatkowy powód do przyjęcia katedry we Lwowie. Po studiach w Krakowie był on adiunktem w Warszawie u prof. Michała Kamieńskiego. Istniał tam nie tylko szacunek, ale wprost kult instrumentów naukowych. Były przepisy dotyczące tempa kroków i wykonywania zwrotów przez człowieka niosącego chronometr, a studentowi niosącemu czy to okular teleskopu, czy kasety z kliszą ustępował miejsca i otwierał drzwi nawet sam profesor – taki był rytuał. Echa tego kultu instrumentalnego miałem okazję jeszcze przeżywać sam jako młody pracownik naukowy tejże instytucji. Otóż w tak nastawionym środowisku, Rybka miał nieszczęście się przewrócić, schodząc po schodach z chronometrem. Potłukł się sam i – co gorsza – chronometr. Skutkiem tego stracił dawną dobrą opinię u prof. Kamieńskiego⁴. Pozostanie w Warszawie było więc dla niego raczej kłopotliwe, o ile w ogóle psychicznie możliwe. Tak więc dr Rybka postanowił się habilitować i przenieść do Lwowa. Epizod z chronometrem miał swoje echo w latach pięćdziesiątych. Odbywający wtedy praktykę studencką we Wrocławiu Wojciech Dziębowski upuścił na oczach prof. Rybki drogocenny fotometr fotoelektryczny, istotnie go uszkadzając. Zdziwił się zaskakująco łagodną reakcją profesora, której powody zrozumiał dopiero po latach, gdy jako pracownik obserwatorium w Warszawie dowiedział się o epizodzie z chronometrem... Ale trzymajmy się tematu.

Eugeniusz Rybka dnia 28 kwietnia 1931 r. odpowiedział w zasadzie twierdząco na formalną propozycję przygotowania się do objęcia katedry we Lwowie. 30 czerwca i 1 lipca przeprowadził z prof. Wojciechem Rogalą, ówczesnym dziekanem Wydziału Matematyczno – Przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza, dodatkowe rozmowy. Obiecał przeprowadzić habilitację tak, aby móc objąć katedrę od 1 stycznia najbliższego roku. 30 września złożył podanie o otwarciu

przewodu habilitacyjnego w Uniwersytecie Warszawskim. Nie był jednak jeszcze całkowicie zdecydowany. We Lwowie proponowano mu ostrożnie tymczasem stanowisko zastępcy profesora, co mogło oznaczać uposażenie sporo niższe od poborów profesora nadzwyczajnego⁵. Na szczęście dwa ministerstwa (Wyznai Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Skarbu) rozstrzygnęły sprawę uposażenia po jego myśli. Uchwałą z dnia 2 grudnia został dopuszczony do habilitacyjnego kolokwium, które się odbyło dnia 15 tegoż miesiąca. Mimo śpiesznego załatwiania formalności, termin 1 stycznia okazał się nierealny, gdyż wykład habilitacyjny pozwolono mu wygłosić dopiero 19 stycznia (mówił, jak to wówczas było w zwyczaju, bez notatek, z pamięci) po czym otrzymał *veniam legendi* ważne z początku tylko w Uniwerstecie Warszawskim. We Lwowie otrzymał z dniem 25 stycznia, zgodnie z umową, stanowisko zastępcy profesora (z pensją płatną od 15 stycznia). Faktycznie przybył do Lwowa i rozpoczął z miejsca intensywną działalność dydaktyczną, naukową i organizacyjną w dniu 4 lutego 1932 r.

Ponowne zaczynanie od podstaw

Przez prawie dwa lata, jakie upłynęły od śmierci Marcina Ernsta, wiele rzeczy i spraw zmarniało tam lub zamarło. Helena Połofska dowiedziawszy się, że nowy szef nie będzie kontynuował prac z mechaniki nieba przeniosła się do Warszawy pod skrzydła prof. Michała Kamińskiego. Personel się skurczył do jednego asystenta zatrudnionego na półowce etatu. Był nim mgr Marian Wojtowicz, gimnazjalny nauczyciel fizyki. Przez dwa lata rozpięchli się też studenci astronomii. Zdawało się, że nie było ani z kim, ani dla kogo pracować. Prof. Rybka napisał potem w pamiętnikach *«Przybyłem do pustyni naukowej, na której trzeba było wszystko zaczynać od początku (...) Studentów astronomii nie było»*.

5 lutego wygłosił pierwszy wykład z astronomii gwiazd stałych, na który przyszło 12 słuchaczy. Natychmiast udało mu się też uzyskać fundusze i zakupić z rąk prywatnych (od p. Ludwińskiej z Olkusza – w Olkuszu wychowało się potem dwóch wybitnych astronomów: Marek Urbanik i Michał Ostrowski) drugi, 130 mm refraktor. Już 21 czerwca instrument stanął we Lwowie.

10 września 1932 r., po długich dyskusjach na posiedzeniach Rady Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego U.J.K. (były wypowiedzi o niewystarczająco wysokim poziomie naukowym Rybki, którym się dopiero przeciwstawił zaproszony na kolejną Radę Wydziału Tadeusz Banachiewicz) docentura Rybki została oficjalnie przeniesiona z Warszawy do Lwowa. W tym samym miesiącu udało się mu sprowadzić z Wiednia fotometr wizualny typu i konstrukcji Kazimierza Graffa oraz radiodbiornik do odbierania rytmicznych sygnałów czasu, lecz dopiero w następnym roku zakupił chronometr firmy Nardin.

Pierwszy rok pracy przeżył Rybka w dużej naukowej samotności. Współpracował wprawdzie z lwowskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Astronomii, nawiązał kontakt z astronomem prof. Ludwikiem Kazimierzem

Grabowskim z Politechniki Lwowskiej. Nie były to jednak kontakty pomocne do rozwinięcia badań naukowych w dziedzinie fotometrii. Stosunki z Banachiewiczem były poprawne, i raczej przyjazne, lecz zdecydowanie chłodne. Banachiewicz prowadząc ożywioną korespondencję skrupulatnie zanotował na przykład w roku 1932 wymianę aż 38 listów z Józefem Witkowskim. Nawet ze swoim antagonistą Dziewulskim wymienił w tymże roku 6 listów. Z Rybką, którego sam osadził we Lwowie – tylko 4 (13.III, 2.VI, 29.X i 17.XI).

Będąc we Lwowie 8 marca 1932 r. Banachiewicz nie zaszedł do uniwersyteckiego obserwatorium, a w czasie ponownego pobytu w dniu 3 i 4 grudnia tegoż roku wprawdzie odwiedził obserwatorium, skwitował jednak ten fakt w *Notatach Codziennych* lakoniczną notką, podczas gdy o innych sprawach rozpisywał się obszernie. Ze swojej strony prof. Rybka opisuje w pamiętnikach bliżej tę wizytę i wymówki, jakie go wówczas ze strony Banachiewicza spotkały. Banachiewicz miał pretensje, że wyniki obserwacji gwiazdy XZ Cygni (opracowanie głównie obserwacji wykonanych jeszcze w Warszawie) Rybka opublikował nie w banachiewiczowskich „Acta Astronomica” lecz osobno. Rybka odpowiedział decyzją wydawania „Contributions” Lwowskiego Instytutu Astronomii, których pierwszy numer pojawił się potem 23 maja 1933 r. Banachiewicz zrozumiał powody postępowania Rybki, o czym świadczy wypożyczenie z Krakowa mikrofotometru termoelektrycznego. W późniejszych latach Rybka i jego współpracownicy publikowali w „Acta Astronomica”, wydając ich reprintsy jako lwowskie „Contributions”. Zadawała to obie strony.

Rybka przyjechał po mikrofotometr osobiście do Krakowa w dniu 19 kwietnia, gdzie odbył dłuższe przyjacielskie rozmowy oraz został podjęty obiadem przez prof. Banachiewicza. W obecności Kazimierza Kordylewskiego i mechanika Lecha Kowalskiego, mikrofotometr został zapakowany do skrzyni i osobiście w dniu 21 kwietnia zabrany do Lwowa, a uruchomiony już 27 kwietnia 1933 r. Rybka przeprowadził nim pomiary klisz pożyczonych od Ejnara Herzsprunga.

Zasadniczo przyjazny stosunek do poczynań Rybki nie przeszkodził Banachiewiczowi w dalszej krytyce jego działalności. I tak, na przykład, w czasie kolejnej wizyty we Lwowie w dniu 16 czerwca 1933 r. Banachiewicz odwiedził niespodziewanie nocą obserwatorium i był zgorzony faktem, że mimo lekkich tylko cirrusów na niebie, nikt nie obserwował. Uważał, że na nocie nie nadające się do podstawowych prac fotometrycznych należało posiadać jakiś program zastępczy.

W 1934 roku Rybka opublikował większą pracę fotometryczną *Provisonal Photovisual Magnitudes of 260 Stars Near the Nord Pole*, która rozwiła ostatecznie opory jego przeciwników w Radzie Wydziału. W następnym roku, już bez przeszkód, otrzymał nominację profesorską – stanowisko profesora nadzwyczajnego z ważnością od września 1935 roku. W tym samym roku została zakupiona astrokamera (108 mm $f=50$ cm) na montażu paralaktycznym wyposażona w siatkę dyfrakcyjną (do cechowania fotometrycznego klisz) o rozstawie drutów 0.43 mm

oraz własny mikrofotometr Schlitz z Rotterdamu, który zastąpił mikrofotometr wypożyczony z Krakowa. Prowizoryczne pawilony na tarasach obserwatorium zostały zastąpione obrotowymi kopułami.

W roku 1934 uzyskano etat dla asystentki Alicji Wojtowiczowej (żony Mariana), w roku następnym został we Lwowie zatrudniony na dalszym etacie Jan Mergentaler (nie tylko dobrze się zapowiadający astronom, ale wybitny młodzieżowy działacz katolicki i – co w owych czasach osobliwe – ekumeniczny, późniejszy profesor Uniwersytetu Wrocławskiego), który rok wcześniej zrezygnował z pracy w obserwatorium Krakowskim. W tymże roku pierwszy student profesora Rybki uzyskał magisterium filozofii z zakresu astronomii. Był nim najlepszy zdaniem Rybki jego uczeń, Antoni Opolski (który potem, po dwu latach oczekiwania, 6 października 1937 r. uzyskał etat asystencki i zdał się jeszcze doktoryzować we Lwowie 20 maja – promocja 20 czerwca 1939 r. – po wojnie został profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego). Niedługo nastąpiły dalsze magisteria astronomiczne, w tym dwóch Ukraińców: Mykietki i Moncibowicza. Tymczasem ukoronowaniem tych wydarzeń w dniu 9 maja 1936 roku było oficjalne wznowienie nazwy *Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Jana Kazimierza*.

Rozwój i plany na przyszłość

Również dydaktyka nabrała rozmachu. Prof. Rybka nie był tak wielostronny jak jego poprzednik, którego przerósł przede wszystkim w dziedzinie organizacyjnej. Potrafił jednak wyklądać różne działy astronomii. Największym powodzeniem cieszyły się ogólne wykłady z astrofizyki przyciągające w niektórych latach ponad 60 słuchaczy – głównie studentów fizyki i matematyki. Wyklądał też (oczywiście nie co roku) astronomię ogólną, astronomię gwiazd stałych, widma i promieniowania gwiazd, a ze specjalności odległych swoim właściwym zainteresowaniom – wstęp do astronomii matematycznej, astronomię sferyczną, astronomię praktyczną, a nawet wyższą geodezję. Jak przystało na następcę Ernsta opracował nowy podręcznik szkolny *Wiadomości z Astronomii* i to w trzech wersjach, osobno dla liceów matematyczno-fizycznych, przyrodniczych i humanistycznych. Szczególną wagę przywiązywał Rybka do zastąpienia, jako przedmiotu nauczania szkolnego, wyrażenia *kosmografia przez astronomia*.

Lwowska astronomia znów wyszła poza Lwów. Na zjazdach Polskiego Towarzystwa Astronomicznego referaty wygłaszali Rybka i Mergentaler⁶. Na Zbraniach Naukowych w Obserwatorium Krakowskim uczestniczyli aktywnie astronomowie lwowscy, lub odczytywano korespondencję od nich⁷.

Posiadając liczniejszy już personel naukowy mogący się wzajemnie zastępować, rozpoczęto staże naukowe w ośrodkach zagranicznych. W roku 1935 został wysłany do Lejdy, do Ejnara Herzspruga, dr Mergentaler. Sam Rybka wyjeżdżał tamże w latach 1935 i 1936. Wzięto udział w polskiej ekspedycji na zaćmienie Słońca do Grecji w roku 1936. Profesor Rybka uczestniczył też w ostatnim

przedwojennym kongresie Międzynarodowej Unii Astronomicznej w roku 1938. Wreszcie w 1939 roku we Lwowie zdążyła się odbyć zorganizowana staraniem prof. Rybki Pierwsza Ogólnopolska Konferencja Astrofizyczna.

Do wybuchu II Wojny Światowej obserwatorium odwiedziło kilku polskich astronomów z innych ośrodków. Oprócz wspomnianego już wcześniej Banachiewicza byli to Kazimierz Kordylewski (późniejszy odkrywca pyłowych księżyców Ziemi), Maciej Bielicki (współpracownik Michała Kamieńskiego), Włodzimierz Zonn z pobliskiego Popa Iwana (późniejszy dyrektor Obserwatorium Uniwersytetu Warszawskiego). Z zagranicy odnotowano tylko jedną wizytę, ale za to znakomitą. Tuż przed wojną w roku 1939 w obserwatorium bawił sam Pol Felix Ferdinand Swings (późniejszy prezydent Międzynarodowej Unii Astronomicznej) z żoną. Przy okazji zjazdów astronomicznych Rybka podtrzymywał dawne i nawiązywał nowe kontakty przedłużane potem korespondencyjnie, mianowicie z Kazimierzem Graffem z Wiednia (Austria), Ejnarem Herzsprungiem z Lejdy (Holandia), H. van Gentem z Groningen (Holandia), wspomnianym już Polem Swingsem z Liège (Belgia), z Władysławem Dziewulskim z Wilna, Michałem Kamieńskim (który zapomniał już incydentu z chronometrem), Felicjanem Kępińskim, Janem Gadomskim i Ludwikiem Zajdlerem – z Warszawy, Tadeuszem Rakowieckim z Hajnówki. Wszedł też w kontakt z Jeremim Wasiułyńskim z Warszawy w związku z dyskusją o jego słynnej lecz kontrowersyjnej książce *Kopernik*. Tu Rybka stał po stronie surowych recenzentów, którym się nie podobały charakterologiczne wywody Wasiułyńskiego (porównującego pozytywne cechy Kopernika z paranoją) ani jego teza, że Kopernik był wiernym poddanym króla polskiego, ale obojętna mu była narodowość polska.

Snuto plany dalszego rozwoju. Mimo obserwacji prowadzonych w mieście, trudno było rozwinąć skrzydła bez posiadania stacji obserwacyjnej dalej od miasta. Od roku 1935 Rybka rozpoczął starania o budowę takiego obserwatorium. Zdecydowano wybudować obserwatorium za miastem, na Cetnertówce nad ogrodem botanicznym. Przewidywano wyposażenie między innymi w reflektor 90 cm. Całość inwestycji planowana była na długo i miała być zakończona w roku 1952(!). Powstał też plan fotometrycznego katalogu fotograficznego gwiazd do 7^m5 całego nieba północnego, mający być potrzebnym coraz bardziej powtórzeniem *Potsdamer Durchmusterung*. Uniwersytet podjął zabiegi o mianowanie Eugeniusza Rybki profesorem zwyczajnym.

W radzieckim Lwowie

Wybuch wojny w 1939 oczywiście zniweczył te plany. Zmobilizowany na początku wojny dr. Opolski dostał się do niemieckiej niewoli, skąd do Lwowa już nie powrócił. W obserwatorium pozostali prof. Rybka i dr. Mergentaler. 28 września uniwersytet przekształcono z polskiego w ukraiński, pozostawiając jednak polskich profesorów i pozwalając im wyklądać po polsku. 17 października kierownictwo obserwatorium przejął prof. Marczenko, który zarządził wznowienie

obserwacji fotometrycznych oraz usiłował kontynuować plany budowy obserwatorium podmiejskiego lub przejścia obserwatorium na Popie Iwanie (nie dotarła wtedy jeszcze wieść, że jest całkowicie zrujnowane).

Nad całością astronomii w Uniwersytecie Lwowskim zawisła jednak groźba likwidacji zaplanowanej przez „wyższe władze”. Na szczęście Rybka jako znany obserwator gwiazd zmiennych wystarał się o list znakomitego rosyjskiego astronoma, świetnie ustawionego w radzieckiej hierachii administrującej nauką, Borysa Wasilijewicza Kukarkina z Moskwy, zapraszający do wspólnego programu obserwacji tych gwiazd. Pomagał jak mógł w wyrobieniu dobrej opinii astronomii lwowskiej również prof. Aleksander Jakowlewicz Orłow z Kijowa. W rezultacie nie tylko astronomii przy uniwersytecie nie zlikwidowano, ale na wakujący etat po Opolskim przyjęto nowego asystenta Moncibowicza. Rybce z powrotem przypadło stanowisko kierownicze. Do Lwowa przyjechała również w grudniu 1939 r. z mężem Leonem synem Sergiuszem, po ucieczce ze swojego wielkiego, wołyńskiego majątku ziemskiego, Helena Kazimierczak-Połośńska, a w styczniu 1940 i dla niej znalazł się etat. Niedługo potem etat uzyskał również przybyły do Lwowa z Warszawy Ludwik Zajdler. W roku 1940 zdobyto etaty dla dwóch laborantek Heleny Opolskiej (żony przebywającego w niewoli Antoniego) i Stefanii Ningerówny, dla aspiranta Jarosława Kapki (późniejszy kierownik tegoż obserwatorium) i jeszcze jeden etat asystencki dla pani Kaczwarzowej.

Na terenie uniwersytetu współpraca Polaków z Ukraińcami była dobra. Prorektor, prof. Sudyński na oficjalnym przyjęciu wyraził życzenie „aby nastąpił kres tragedii przeżywanej przez naród polski”. W czasie przed inwazją hitlerowską na Sowiety udało się jeszcze uzyskać etat dla profesora Guły i dwa etaty dla laborantów Szeparowicza i Słymakowskiego oraz sporządzić wnioski (już nierozpatrzone) o mianowanie Jana Mergentalera docentem. W maju 1941 zaczęły się szerzyć w uniwersytecie wśród Ukraińców nastroje antyradzieckie. W czerwcu władza radziecka została we Lwowie zastąpiona hitlerowską.

Ten okres, mimo znacznego wzrostu personelu, mniej więcej w połowie ukraińskiego i w połowie polskiego, charakteryzował się działalnością naukową raczej pozorowaną niż rzeczywistą, choć wykonywano uczciwie plan współpracy obserwacyjnej z Kukarkinem i regularnie prowadzono zajęcia ze studentami. Przy stałych aresztowaniach i wywózkach ludności, trudno było o spokój konieczny do wydajnej pracy naukowej.

Pod okupacją hitlerowską

Współżycie wielu narodowości we Lwowie zawsze stwarzało pewne komplikacje, a czasem wywoływało trudności. Do roku 1939 stosunki – przynajmniej na uniwersytecie – układały się tak, że z grubsza biorąc, studenci polscy trzymali się blisko niemieckich, stanowiąc „wyższe” narodowościowo warstwy zaś studenci ukraińscy i żydowscy, a więc z mniejszości narodowych gorzej ustawionych politycznie i społecznie, współpracowali ze sobą. Wkroczenie wojsk i administracji

hitlerowskiej zakłóciło te dość stabilne sympatie i sojusze. Jeszcze w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej studenci niemieccy z instytutu germanistyki, w którym od czasów austriackich mówiło się tylko po niemiecku, powiedzieli do polskich kolegów – teraz będziemy tu mówili po polsku. Szybko pod odgórnym naciskiem musieli przerwać bratanie się z Polakami. Zresztą nie było na to miejsca. Uniwersytet zamknięto. Po dwu latach okupacji radzieckiej niezbyt dobrze się też układały stosunki żydowsko – ukraińskie. Wielu Ukraińców zaczęło ciążyć do Niemców. Żydzi jeśli znajdowali pomoc, to rzadziej u Ukraińców, częściej u Polaków (przechowywał Żydów w swoim mieszkaniu m.in. matematyk prof. Bronisław Knaster).

Dalsze dzieje Obserwatorium da się zrozumieć tylko na tle ogólnej sytuacji astronomii w kreowanym przez hitlerowców Generalnym Gubernatorstwie. Różne działy nauki traktowane były różnie. Astronomia należała do nauk wówczas uprzywilejowanych, co wprawdzie nie przeszkodziło, że prof. Banachiewicz i dr Wilk z Krakowa byli okresowo wywiezieni do obozu koncentracyjnego w czasie *Sonderaktion Krakau*, natomiast prowadziło do późniejszych przykrych nieporozumień, jak na przykład powojenna kara dla prof. Kamieńskiego wymierzona przez komisję dyscyplinarną Uniwersytetu Warszawskiego za to tylko, że pozostawał w czasach hitlerowskiej okupacji zarządcą (*Verwalter*) Obserwatorium Warszawskiego. Otóż okupanci, zapewne przekonani o związkach astronomii zarówno z meteorologią jak i z nawigacją – oboma użytecznymi dla wojska, postanowili utrzymać w działaniu polskie obserwatoria.

W Generalnym Gubernatorstwie, do którego został włączony w roku 1941 również Lwów, funkcję dyrektora wszystkich obserwatoriów pełnił dr Kurt Walter (oficjalnie mianowany na to stanowisko dopiero w lutym 1942). Ten z kolei pozostawiał w nich przedwojennych polskich pracowników mianując dawnych dyrektorów obserwatoriów ich zarządcami. Prof. Banachiewicz z Krakowa był z początku rzeczywistym zastępcą samego Kurta Waltera. Formalnym powodem pozostawienia polskich załóg obserwatoriów był brak możliwości szybkiego ich zastąpienia załogami niemieckimi. Można jednak uważać, że przez Kurta Waltera przemawiało również poczucie solidarności astronomicznej, które wśród astronomów, ze względu na wspólność laboratorium, jakim jest dla nich niebo, zawsze było silniejsze niż u przedstawicieli innych nauk i niepomiernie ważniejsze od poczucia narodowego. Jest faktem, że Walter, będący – owszem – członkiem NSDAP, nie splamiał się żadnym własnym zarządzeniem antypolskim, a wykonywanie takich zarządzeń odgórnym raczej łagodził wskazówkami wykonawczymi lub patrzyeniem przez płace na sposób ich wykonywania.

13 sierpnia 1941 roku do prof. Banachiewicza dotarł błagalny list Rybki o pomoc w utrzymaniu działalności lwowskiego obserwatorium. Banachiewicz natychmiast zlecił Kazimierzowi Kordylewskiemu sporządzenie odpowiedniego pisma z podaniem argumentów mogących przekonać Niemców. Pierwotny projekt listu uległ wielokrotnym dyskusjom i poprawkom. Wreszcie 18 sierpnia

ostateczna wersja wniosku o uruchomienie obserwatorium lwowskiego podpisana przez Banchiewicza, jako zastępcy Kurta Waltera została złożona w *Abteilung für Wissenschaft und Unterricht*, gdzie w krótkim czasie zdecydowano oficjalne utworzenie *Sternwarte Lemberg*, które miało pełnić, podobnie jak inne obserwatoria w Generalnym Gubernatorstwie, tylko służbę astronomiczną, lecz nie prowadzić samodzielnych prac naukowych. 20 listopada 1941 roku do Lwowa przybył sam Kurt Walter, przejął dla obserwatorium również ocalałe części inwentarza astronomii politechnicznej (głównie książki) kierowanej dotąd przez zmarłego w październiku 1941 r. prof. Grabowskiego i odjechał pozostawiając personel w składzie: Rybka („zarządca”, później „wicedyrektor”), Mergentaler (zastępca zarządcy), Moncibowicz i Ningerówna (obserwatorzy) oraz Andrzej Augustyn (woźny-laborant). W grudniu 1941 oficjalnie odłączono obserwatorium od agend „byłego” uniwersytetu.

Ponieważ trudno postawić granicę pomiędzy „służbą astronomiczną”, a pracą naukową, w obserwatorium prowadzono nadal obserwacje gwiazd zmiennych. Usiłowano też wykonywać plan fotometrii fotowizualnej gwiazd półkuli północnej. 14 centymetrową kamerą prowadził obserwacje fotoelektryczne Mergentaler. Moncibowicz rozwijał rozważania teoretyczne dotyczące polaryzacji światła w ciemnych mgławicach. Kontynuowano nawet obserwacje ustalone planem współpracy z Moskwą.

Językiem urzędowym w obserwatorium był teoretycznie wyłącznie niemiecki. W praktyce mówiono po polsku i ukraińsku, gdyż pracowali tu wyłącznie Polacy i Ukraińcy. Nie było ani Niemców ani Rosjan. Prof. Rybka usiłował nadal zatrudniać jak najwięcej pracowników, zarówno aby zabezpieczyć obserwatorium przed mogącą mu grozić likwidacją, jak i dla zapewnienia względnego bezpieczeństwa sporej liczbie osób. Zaświadczenie o zatrudnieniu w niemieckiej instytucji, jaką było obserwatorium, zabezpieczało przed powołaniem na przymusowe roboty, a w wielu przypadkach pomagało również podczas łapanek ulicznych. Udało się więc Rybce później zatrudnić jeszcze Adama Augustyna (syna wspomnianego Andrzeja), i własnego syna Przemysława Rybkę (późniejszego historyka astronomii we Wrocławiu) na stanowiskach „pomocników obserwatora”. Współpracował również z Obserwatorium młody Mykietka pisujący po ukraińsku artykuły popularno-naukowe i formalnie zatrudniony w *Arbeitsamcie*. Natomiast na własne życzenie odszedł potem z pracy Andrzej Augustyn.

Oficjalne pensje pracowników były symboliczne. Na życie sprzedawano cenniejsze przedmioty, a zarówno niektórzy pracownicy (Jan Mergentaler, Przemysław Rybka), jak i ich rodziny (m.in. Wiesława Mergentalerowa) dorabiały karmiąc wszy w instytucie szczepionek prof. Weigla. Zaświadczenie o stanowisku karmiciela wszy w instytucie produkującym szczepionki dla wojska było ponadto dodatkowym ważnym dokumentem chroniącym w znacznej mierze przed represjami. W ułatwianiu polskim astronomom otrzymania tak cennej i łakomej

pozycji karmicieli wszy pozytywną rolę odgrywał czeski lekarz Kubasta służący jako oficer w niemieckiej armii, niebawem niestety wysłany na front.

Trwała atmosfera terroru i stałej niepewności. Szczęśliwym trafem ani prof. Rybka nie został zamordowany przez Niemców wraz z innymi lwowskimi profesorami, ani nikt z personelu obserwatorium nie zaznał szczególnego prześladowania.

W tejgroźnej atmosferze zdarzały się czasem i niewinne incydenty. Oto pewnej nocy, podczas wykonywania (nielegalnych!) obserwacji wkroczył butnie do obserwatorium jakiś niemiecki generał napędzając strachu wszystkim obecnym. Ale się okazało, że tylko pragnął zwiedzić obserwatorium. Wyszedł zadowolony, spojrzawszy na niebo przez lunetę, cytując na pożegnanie zdanie Kanta: «*Porządek na świecie i prawo moralne we mnie*». Innym razem nieznanym niemieckim oficer poprosił o rozmowę w cztery oczy z mającym dyżur Mergentalerem i zapytał go konfidencjonalnie, czy rzeczywiście gwiazdy mówią, że Hitler przegra wojnę. Niezależnie od tego czy był to prowokator, czy frustrat, wyszedł zawiedziony dowiedziawszy się, że jego rozmówca mimo iż jest doktorem astronomii nigdy się nie zajmował wróżeniem z gwiazd.

Kurt Walter odwiedził w roku 1942 trzy razy swoją lwowską placówkę (9 i 22 czerwca oraz 10 grudnia). Profesor Rybka unikał bezpośredniej z nim styczności. Przeważnie rozmowy prowadził Mergentaler jako jego zastępca. Walter, zgodnie z oficjalną instrukcją, wyróżniał zewnętrznie pracowników ukraińskich (Moncibowicza) przed Polakami, nie wchodząc ani z jednymi ani z drugimi w jakiegokolwiek kontakty towarzyskie, zaś trzymając się ustalonej przez siebie hierarchii służbowej, traktował zresztą te wizyty w znacznej mierze jako formalności, pozostawiając poza tym pracownikom zupełną swobodę działania. Prowadzono więc obserwacje meteorologiczne, przekazując wedle rozkazu bieżące wyniki dla potrzeb armii niemieckiej, a zarazem (podobnie jak w Warszawie i Krakowie) ich kopie dostarczano aliantom za pośrednictwem agend Armii Krajowej.

W roku 1943 Walter odwiedził obserwatorium po raz pierwszy w mundurze wojskowym, zaś Moncibowicz zaczął się pojawiać w nim rzadziej niż dawniej i to w mundurze SS-Galizien. W napiętej sytuacji coraz trudniej było pracować naukowo. W styczniu roku 1944 Tadeusz Banachiewicz przesłał do Lwowa zakodowaną prośbę o przekazanie prof. Jakowlewowi w Kazaniu, jego załączonych prac o libracji Księżyca. Liczył się wyraźnie z rychłym przejściem frontu.

11 marca 1944 r. Walter listownie nakazał ewakuację obserwatorium. Teleskopy i inne przyrządy należało spakować do skrzyń i wysłać koleją do Rzeszy. Astronomowie wraz z rodzinami mieli się ewakuować do Krakowa. 15 marca Walter przybył osobiście, wyraził niezadowolnienie z powodu opieszałości w demontażu instrumentów (tłumaczono się kłopotami ze sporządzeniem odpowiednich skrzyń) i polecił aby Rybka ewakuował się do Warszawy, Mergentaler na Łysinę zaś Ningerówna do Mogilan pod Krakowem. Ponownie był we Lwowie

21 kwietnia a 8 maja przybyła jego osobista wysłannica z przynagleniem przeprowadzenia ewakuacji. Wreszcie w połowie lipca instrumenty zdemontowano, spakowano do skrzyń i z polecenia Eugeniusza Rybki... ukryto w piwnicach budynku przy ul. Długosza. Walterowi zaś wysłano autentyczne (uzyskane od zaufanych kolejarzy) pokwitowania nadanego rzekomo bagażu z podaniem dokładnego spisu, co się znajduje w jakiej skrzyni, wraz z prośbą o potwierdzenie odbioru i stanu skrzyń, gdy tylko przesyłka dojdzie. W ogólnym rozprężeniu roku 1944 zaginięcie przesyłki podejrzeń nie wywołało.

Okres okupacji hitlerowskiej należy traktować jako udane usiłowanie przetrwania. Wyniki badawcze były znikome. W tajnym nauczaniu astronomowie prawie nie brali udziału. Ale, co bardzo ważne, obserwatorium wraz z jego wyposażeniem i załogą przetrwało. Na uwagę zasługuje również ponadnarodowa solidarność astronomiczna uwidaczniająca się i w tym, że Niemiec Walter nie splamił się żadnym niekoleżeńskim postępkim wobec polskich astronomów, jak i w tym, że nacjonalista ukraiński (formalnie SS-owiec) Moncibowicz zachowywał pełną lojalność w stosunku do swoich kolegów. Znał dobrze nastroje antyhitlerowskie panujące w obserwatorium i mógł się domyślać współpracy z AK. Nigdy ani nie przeciwdziałał temu, ani, tym bardziej, nie zadencujował kolegów. Był to zdolny, dobrze się zapowiadający astrofizyk teoretyk, koleżeński i sympatyczny. Gorzkie doświadczenia, że ani na Polsce ani Rosji (Sowietach) nie można oprzeć rozwoju wolnej Ukrainy popchnęła go (i nie tylko jego) pod skrzydła Hitlera. Wyszedł ze Lwowa na zachód z niemiecką armią. Ślad po nim zaginął...

Powrót władzy radzieckiej

27 lipca 1944 Lwów pozostał znów bez Niemców. Już 1 sierpnia otwarto ponownie uniwersytet. W obserwatorium zaczęła działać załoga w składzie: Eugeniusz Rybka – dyrektor, Jan Mergentaler – jego zastępca (tuż przed repatriacją do Polski zdążył jeszcze uzyskać nominację docenką, której jednak w Polsce z braku jeszcze odpowiedniej międzynarodowej umowy nie uznano – musiał się we Wrocławiu habilitować ponownie) Stefania Ningerówna – asystentka, Helena Opolska – starsza laborantka, pani Kaczmarzowa – laborantka. Niedługo potem doszli Jarosław Kapko – aspirant (na opróżnione miejsce po Moncibowiczu), Przemysław Rybka – laborant i Andrzej Augustyn – woźny. Ukrycie naukowego instrumentarium w piwnicy, uchronienie go od wywiezienia przez ekipę Rybki uznano za czyn bohaterski i opisano w miejscowej prasie (*nota bene* do dziś ukraińscy astronomowie mówią o tym wyczynie z głębokim uznaniem).

Niebawem rozpoczęły się akcje N.K.W.D. poszukiwania kolaborantów. W nocy z 3 na 4 stycznia aresztowano również prof. Rybkę. Ten jednak w czasie przesłuchań umiał przekonać prowadzących śledztwo, że pozostając formalnie w służbie niemieckiej nie tylko się nie splamił kolaboracją, ale przeciwnie jest bohaterem, który Niemców przechytrzył. Stał się wypadek, którego nie przewidział

Sołżenicyn. Po 10 dniach aresztu NKWDowcy Rybkę zwolnili z pełnymi honorami, a już w sześć dni później (20 I) został zaproszony na Konferencję do Kijowa zwołaną z okazji stulecia Obserwatorium Kijowskiego.

Pozostałych astronomów tymczasem nie aresztowano, narzucano im tylko zarówno bierną, jak i czynną działalność ideologiczną. Polakom, między innymi kazano wyjeżdżać na wieś i prowadzić agitację przeciw Polskiemu Rządowi Emigracyjnemu w Londynie, a za Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Brakuje reprezentatywnej dokumentacji, kto kiedy i w jakiej mierze te zalecenia wypełniał. Jan Mergentaler wspomina jeden wyjazd, kiedy ku swemu zadowoleniu nie dojechał z powodów technicznych i drugi, gdy mu się udało „przez pomyłkę” wygłosić wykład popularnonaukowy o astronomii zamiast o polityce i następnie omal nie wpadłszy w ręce partyzantki ukraińskiej wyłapującej bolszewickich agitatorów, wrócić z życiem do Lwowa.

W II semestrze rozpoczęto regularne wykłady z astronomii. Ponieważ teraz żądano języka ukraińskiego, którego ani Rybka ani inni Polacy biegle nie znali, prowadził je Jarosław Kapko, konsultując wcześniej ich treść i formalny układ z Rybką. 27 lutego 1945 roku przedstawił Rybka Ukraińskiemu Komitetowi (ministerstwu) Oświaty w Kijowie propozycję utworzenia przy Uniwersytecie Lwowskim Instytutu Astronomii z 24 etatami. Instytut utworzono, a w czerwcu otrzymano tymczasem 19 etatów. Wśród zatrudnionych nie było już Mergentale-ra, który się pierwszy repatriował – jeszcze w kwietniu do Krakowa, a chwilowo szukając pracy w Lublinie osiadł wreszcie we Wrocławiu.

W dniu 9 lipca 1945 roku Eugeniusz Rybka wziął udział w ekspedycji do Rybińska na całkowite zaćmienie Słońca usiłując wykonać obserwacje kamerą Michajłowa z teleobiektywem do fotografii korony słonecznej. Pełne zachmurzenie i burza z piorunami uniemożliwiła wykonanie zadania. Jeździł też Rybka w tym okresie do Moskwy, gdzie między innymi w dniu 11 lipca 1945 roku otrzymał stopień doktora nauk – najwyższy tytuł naukowy w Sowietach przyznawany na ogół tylko wybitniejszym profesorom. Uważano go za wybitnego, swojego, to jest radzieckiego astronoma. Rozpatrzywszy jednak sytuację z punktu widzenia własnego poczucia narodowego, prof. Rybka dość niespodziewanie dla ukraińskiego otoczenia oznajmił w dniu 4 września, że rezygnuje z zatrudnienia w Uniwersytecie Iwana Franki i wraca z rodziną do Polski. 24 września, przekazał protokularnie kierownictwo uniwersyteckiego instytutu astronomii prof. Syromskiemu i pozostawiając w nim dwóch jeszcze profesorów astronomii – Michała Halaungrennera i Jarosława Kapkę oraz zabierając ze sobą własne materiały naukowe oraz akta obserwatorium z lat 1932–1945, wyjechał do Polski. To samo zrobiło kilkoro innych pracowników obserwatorium, między innymi „repatriował” się Ukrainiec Mykietka.

Krótki okres, od powrotu do Lwowa władzy radzieckiej do zrzeczenia się kierowania obserwatorium i uniwersytecznym instytutem astronomii przez prof. Rybkę, był przede wszystkim okresem odnowienia przygotowań uniwersyteckiej

astronomii do systematycznej pracy naukowej i dydaktycznej. Obserwatorium zostało przekazane astronomom ukraińskim z obsadzonymi przez właściwych ludzi etatami – od profesorskich do administracyjnych i obsługi, z zachowaną, zdolną do pracy aparaturą naukową (do dziś jeszcze – po upływie pół wieku – uratowane przez Rybkę teleskopy służą do ćwiczeń studenckich), ze studentami zdobywającymi astronomiczną wiedzę.

PRZYPISY

- ¹ Relacja ustna prof.dr hab.Andrzeja Zięby.
- ² Protokół z posiedzenia zarządu Polskiego Towarzystwa Astronomicznego z dnia 10 maja 1927 r. – w zbiorach dr Jerzego Kordylewskiego.
- ³ N.p. List H.Arctowskiego do T.Banachiewicza z dn.29.I.1927 – w zbiorach dr Jerzego Kordylewskiego.
- ⁴ Ustna relacja z drugiej ręki prof. Wojciecha Dziębowkiego potwierdzona relacją drugiego rozmówcy, który prosił o anonimowość.
- ⁵ List E. Rybki do Kazimierza Kordylewskiego z 20.XI.1931 – w zbiorach dr Jerzego Kordylewskiego.
- ⁶ Program Zjazdu Naukowego Polskiego Towarzystwa Astronomicznego 20.VIII.1934. – w zbiorach dr Jerzego Kordylewskiego.
- ⁷ N.p. Protokoły Zebrań Naukowych Obserwatorium Krakowskiego z dn. 21.II, 5.VI i 10.VII. 1936.

From the History of the University Observatory in Lviv (Lvov)

SUMMARY

Lviv was and still remains an international city. The nations of Ukrainians, Poles, Germans, Jews, Armenians and in more recent times also Russians have been living here together. This fact has some important implication also for the history of Lviv astronomy. The period of time is discussed when Marcin Ernst and, later, Eugeniusz Rybka worked in the Lviv University Observatory.

The observatory was founded in 1769 by Jesuits for the Lviv Academy, which in 1860 acquired the status of a university. By the end of the 19-th century, however, the observatory was completely in decay. Marcin Ernst, who started his activity in the Observatory in 1901, re-established systematic scientific activity in the observatory. The Chair of Astronomy was re-established in 1908. The first modern telescope (a 135 mm refractor) was put in operation in 1921. Miss Helena Polonska was among the best disciples and collaborators of Marcin Ernst, who died in 1930. The candidates for the professorship of astronomy in Lvov following Ernst's death were: Tadeusz Rakowiecki, Eugeniusz Rybka, Stanislaw Szeligowski, Antoni Wilk and Józef Witkowski. The position went to Rybka. His best collaborators were Jan Mergentaler and Antoni Opolski.

Activity in the realm of scientific (theoretical and instrumental) development of astronomy at the Lviv University is discussed. Special mention is made of the heroic endeavors of the observatory staff during the Second World War. The Observatory was relinquished by Poles and passed to the Ukrainian Staff in 1945. The coexistence and cooperation of Polish, Ukrainian and German astronomers in Lviv is a beautiful example of overcoming of nationalistic tendencies in the very difficult times of Hitlerism and Stalinism.

ANALECTA przyjmują oryginalne prace naukowe – rozprawy, eseje, opracowania źródłowe niepublikowane:

- * Rozmiar pracy nie może przekraczać 4 arkuszy autorskich wraz z przypisami, aneksami i materiałem ilustracyjnym (mapy, wykresy);
- * Tytuł i streszczenie w języku angielskim;
- * Dokumentacje źródeł prosimy podawać w postaci przypisów. Wzór zapisu: a) imię i nazwisko, Tytuł, „Czasopismo”. rok. t., s.; b) Imię i nazwisko, Tytuł, miejsce i rok wydania, t., s.;
- * Materiały przyjmujemy w postaci maszynopisu lub dyskietek. Maszynopis prosimy przysyłać według normy przygotowania do druku 30 wierszy na stronie, margines lewy 4,5 cm, tytuł kursywą zarówno w tekście, jak i w przypisach, tytuły czasopism w cudzysłowie. Wszystkie wyróżniki prosimy zaznaczać w tekście ołówkiem: kursywa – linia falista, spacja – linia przerywana, tłusty druk – linia ciągła. Instrukcja dotycząca opracowania dyskietki znajduje się w redakcji;
- * Do uwag redakcji prosimy ustosunkować się w ciągu czterech tygodni. Niedotrzymanie terminu uważamy za wycofania artykułu z druku.